

MICHAŁ ARCT

PIĘKNO W KSIĄŻCE



# Piękno w książce

Michał Arct



Wydawnictwo M. Arcta, Warszawa, 1926

Pobrano z Wikizródół dnia 16.08.2017

MICHAŁ ARCT

# PIĘKNO W KSIĄŻCE

WYDAWNICTWO M. ARCTA W WARSZAWIE  
1926



I • II • III • IV • V • VI • VII • VIII  
IX • X • XI • XII • XIII • XIV



ODBITO W DRUKARNI ZAKŁADÓW WYDAWNICZYCH  
M. ARCT, SP. AKC. W WARSZAWIE  
1926

Ⓒ Tekst jest własnością publiczną (**public domain**). Szczegóły licencji na stronie autora: Michał Arct (junior).

Od zarania pierwocin lepsza, wznioślejsza część duszy ludzkiej dążyła do piękna. Zaledwo w prabarbarzyńskim mroku człowiek odłączył się od wspólnego pnia z przyrodą i nad instynkt zwierzęcy wzrosła wyżej migocąca iskierka rozumu, pojawiło się w mózgu ludzkim nieświadome początkowo, wzrastające z każdym wiekiem silniej niezagaszalne pragnienie piękna.

W ciemnej, wilgotnej jaskini opaloną żagwią pierwszy artysta tworzył płód ducha swego, nieudolny rysunek mamuta na ścianie. To było pierwsze dzieło sztuki. Człowiek równocześnie z pierwszym wynalazkiem, którym była zapewne ciężka maczuga drewniana, odczuł, że istnieje w przyrodzie coś więcej nad zaspakajanie głodu i konieczność podtrzymania gatunku, odczuł nieuchwytny czar otaczającej go natury, boską harmonję rozświetlonego gwiazdami nieba i żywej zieleni borów, odbijającej się w sperlonym kaskadami strumieniu. I zapragnął monotonne, bezbarwne życie przyozdobić nakształt zagląającego do wrót jego jaskini, okrytego bujnym kwiatem, krzewu. Może zerwał ten kwiat, może dzika jego współtowarzyszka wpięła go we włosy, a on, widząc jej piękność wzmożoną, zapragnął oddać to malowidłem, lub rytmicznymi okrzykami — pierwszą pieśnią!

Tak narodziło się piękno w duszy ludzkiej.

Odtąd przez nieskończony ciąg wieków z wzrastającą kulturą techniczną rozradzał się kult dla wszystkiego, co nie jest powszedniem, co przez urok nieuchwytny daje rozkosz wzrokowi, lub słuchowi. A wśród ludzkości, opanowanej nieubłaganą walką o byt, wykwitali, mało związani z troską dnia codziennego — twórcy piękna. Otaczał ich mir powszechny i cześć głęboka, a jeśli nawet za życia dzieła ich nie zostały należycie uznane, częstokroć już po śmierci rosła i olbrzymiała ich chwała.

I niema kraju, narodu, niema najmniejszego nawet szczepu, któryby nie posiadał własnej sztuki, z którego nie wyszliby pieśniarze wszechpotężnego, niezniszczalnego bóstwa — PIĘKNA.

Głód piękna i marzenia o niem stał się nieodłącznym towarzyszem duszy ludzkiej.

Istnieją dwa rodzaje piękna. Jeden odczuwamy zmysłami, drugi wewnętrzną częścią naszego ja — duchem. Natomiast podział piękna na piękno natury i dzieła ducha ludzkiego byłby sztuczny. Bo czy znajdziemy się wśród zjeżonych ku niebu szczytów, pojąc się ponurą grozą olbrzymów granitowych, czy uniesie nas łódź w bezmiar lazurów morza, czy stapać będziemy po aksamitach mchu w rozszumiałym, czarownym w nieskończonej zieloności, lesie, — wszystkie wrażenia przeniosą się do naszego mózgu zapomocą oczów. Rozkosz odczucia będzie przeważnie rozkoszą jednego zmysłu — wzroku.

Gdy nas ogarnie strzelistością spiętrzonych wieżyc, majestatem ostrych łuków tum gotycki, gdy pociągnie nas czarem linji, harmonją kształtów plon serca natchnionego rzeźbiarza, gdy oczarują nas barwnym kolorytem sale galerji obrazów, — znów wzrok będzie czynnikiem, powodującym uczucia, które dla ludzi szczególnie wrażliwych na piękno będą graniczyły z rozkoszą.

Podobnie, wsłuchując się w upojony śpiew słowika, lub w melodje Chopina, lub innego mistrza, otrzymujemy napozór różne wrażenia przez ten sam zmysł — przez słuch.

Przeważna część arcydzieł ducha i rąk ludzkich podpada pod kategorję piękna konkretnego, zmysłowego. Na odrębnej platformie odbierania wrażeń

stała jedna, jedyna — myśl.

Myśli nie możemy ująć zmysłami. Jest w głębinach naszej istoty coś, co myśl przejmuje, a choć czynnikami pomocniczymi ku temu będą również wzrok lub słuch, — odczucie jej jest zupełnie inne.

Wszystkie poprzednie wrażenia otrzymujemy wprost, gotowe i nie mamy potrzeby przerabiać ich w mózgu. Całą natomiast dziedzinę myśli wymieniamy zapomocą symboli. Wrażenia myśli i jej piękno, będące w nas, są czemś gotowem, skończonem, lecz tylko dla nas samych. W formie czystej, surowej oddać ich nie mamy możliwości. Dlatego też, aby udostępnić je zarówno dla siebie, jak i innych, używamy symboli. Symbolem jest mowa ludzka, nie umówionym, lecz istniejącym od powstania ludzkości. Każde słowo, mające określone znaczenie, jest właściwie tylko symbolem odpowiedniego wrażenia w mózgu, podobnym w zasadzie do symboli matematycznych. Jedną i tę samą myśl możemy wypowiedzieć w różnych językach, nie zmieniając w najmniejszym stopniu jej znaczenia.

Drugim symbolem wyrażania myśli jest pismo. Symbol równie powszechny, choć więcej mówimy, niż piszemy, lecz przez swoją trwałość i niepożytość większe dla dzieł myśli mający znaczenie.


Przez tę właśnie symbolizację myśl stanowi odrębną kategorię w duszy ludzkiej. Jak wszystko w człowieku, dążyła do piękna, ale jako najwznioślejsza część ludzkiej jaźni, niezniszczalną fantazją wzleciała do takich wyżyn, dokąd nie mogą sięgnąć zmysły. Dała



pieśń i czar słowa, polegające nie na samym brzmieniu słów, lecz na ich właściwym znaczeniu. Bezwątpienia, harmonijne powiązanie słów dostarcza również wrażeń estetycznych, lecz piękno właściwe polegać będzie zawsze na odczuciu treści.

Dzieła myśli wchłaniamy w siebie i dopiero w najgłębszych tajnikach duszy czerpiemy z nich rozkosz i oddaleni od świata, szarego i powszedniego, znajdujemy chwile zapomnienia w pięknie.

Wielcy geniusze, tytani ducha rozsnuwają przed nami skarby, po które dążyli w nieskończonym pragnieniu piękna, a pośredniczką i najwierniejszym sprzymierzeńcem rozświetlonej pieśnianej myśli jest — KSIĄŻKA.

 Tekst jest [własnością publiczną](#) (**public domain**). Szczegóły licencji na stronie autora: [Michał Arct \(junior\)](#).

**K**siążka jest posłanniczką myśli. To jest jej zasadnicze powołanie.

Księgi, zawierające w sobie wszystko, co niezliczone wieki dały ludzkości, są olbrzymim zbiornikiem dzieł ducha, niewyczerpaną skarbnicą piękna. Książka zdołała w sobie utrwalić żywe słowo, przechowuje je i promieniuje blaskiem niepożytych wartości tam, dokąd zdoła dosięgnąć.

Ze wszystkich dzieł geniuszu dzieła, zawarte w książce, są najbardziej powszechne i niezmiennie.

Wspaniała rzeźba, obraz, genialny wykwit architektury, sam tylko wyrażający natchnienie artysty, jest dostępnym dla niewielu ludzi. Jeżeli dzieło to pójdzie w świat jako reprodukcja, traci na wartości, bo przestaje zawierać w sobie jedynie istniejącego ducha twórcy. Papier, lub nawet płótno pod maszyną nie odda tych wszystkich subtelności, jakie wycieniował pędzel mistrza; gips, lub marmur, najwierniej skopjowany, nie będzie już genialnym porywem dłota rzeźbiarskiego. Od oryginału stanie niżej i może zastąpić żywe piękno dzieła tylko nie odczuwającym czaru wiania duszy w kamień lub farby.

Dzieła myśli i fantazji dzięki książce są dostępne dla wszystkich. Książka roznosi je w postaci niezminionej wszędzie i każdy może je posiadać takimi, jakimi twórca dał je światu.

I dzięki temu właśnie książka stanowi gałąź odrębną

piękna. Rozpowszechniając w nieskończoność skarby ducha, nie obniża ich znaczenia, lecz przeciwnie, podnosi je do wyżyn pozornie nieosiągalnych.

Ta powszechność i zdolność przenikania jest cechą właściwą tylko książce.

Ⓒ Tekst jest [własnością publiczną](#) (**public domain**). Szczegóły licencji na stronie autora: [Michał Arct \(junior\)](#).

Z założenia swojej wartości książka musi być piękną. Piękno książki składa się z dwóch czynników. Jeden, powszechnie uznany, to piękno treści, wartość dzieła, odbicie myśli twórcy, — wiecznie żywa i nie zmieniająca się w sobie dusza książki.

Drugi czynnik to — piękno szaty: papieru, układu stronic, wierszy, inicjałów, okładki, ilustracyj, kroju czcionek — piękno zewnętrzne.

Dwa te czynniki piękna współistnieją, powinny być nierozłączne, niestety nie zawsze jednak idą w parze. Książka o wysokiej wartości myśli może być wydana brzydko, a utwór, pozbawiony przebłysków nawet talentu, może przybrać najwspanialszy strój, może cieszyć oczy cudowną harmonją układu, pociągać nieskalanym urokiem zewnętrznym.

Która z tych książek będzie naprawdę piękną, która będzie bezwzględną wartością? Na jakiej skali należy oprzeć sąd o pięknie książki?

Człowiek fachowy, grafik, artysta oceni zapewne wyżej dzieło wydane z większem odczuciem potrzeb estetycznych, a i niejednen z laików odda mu palnę pierwszeństwa.

Wartością niezmienną książki będzie zawsze treść, a sposób wydania czynnikiem zmiennym, posiadając jednakże również uznane znaczenie artystyczne, częstokroć dominuje nad pierwszym; dla miłośników ksiąg, zbieraczy, dla ludzi obdarzonych poczuciem

piękna staje się niezbędnym i piękno książki oceniać będą pod względem zewnętrznych walorów artystycznych.

Książka aby być piękną, musi osiągnąć artystyczną postać.

 Tekst jest [własnością publiczną](#) (**public domain**). Szczegóły licencji na stronie autora: [Michał Arct \(junior\)](#).

Piękna zewnętrzna domaga się również i treść. Jakże okropnym dysonansem jest połączenie natchnionego utworu z lichym papierem i zniszczoną, marną czcionką. Związek ten razi jeszcze silniej, gdy się zastanowimy i zrozumiemy, że książka przynosi nam największe skarby, płynące z głębin umysłowości.

Książka jest kościołem ducha, sanktuarjum myśli. W niej skupia i łączy się nic przewodnia ludzkości, zbawienne światło, promieniujące z jej kart, — do serc i mózgów. Ona otwiera nam najwspanialsze horyzonty, z niej czerpiemy wiedzę, radość i ukojenie.


Jak w majestatycznej katedrze, lub bazylice, przejęci otaczającym nas majestatem, owładnięci ekstazą przepychu sklepień, rzeźb i obrazów, silniej będziemy odczuwać obecność Boga i ukorzymy się przed Nim, przepojeni poczuciem Jego obecności — i duch nasz, oswobodzony w atmosferze czystego piękna od rażącego oczy brudu i nicości, jaśniej będzie mógł się oderwać od ziemi i ulecieć modlitwą przed tron Najwyższego — tak również harmonijne karty kościoła myśli dozwolą z większym skupieniem wgłębić się w skarbnicę piękna, o ile wzrok nie będzie się odwracać od brzydoty nieestetycznych stronic książki.

Ludziom kultury nie mogą wystarczyć skromne, drewniane ściany kościółka wiejskiego, w którym domorosły artysta nakreślił wizerunki Świętych, rażące poczucie estetyczne; nie mogą oni odnaleźć Boga w

bezstylowej, pośpiesznie budowanej świątyni! Dla nich majestat Boski okaże się tam, — gdzie jest piękno.

I książka, rażąca pospolitością i brzydotą, odepchnie zawsze i nigdy nie osiągnie pożądanego wrażenia. Przytem samo poczucie harmonji, zrozumienie, że gdy w duszę wchłaniamy piękno, wzrok nasz musi również się niem poić, aby myśl uwolnić od prześladowającej zewsząd pospolitości, aby stworzyć czystą atmosferę, niezbrukaną fałszywym akordem — wymaga zgodności wewnętrznej i zewnętrznej strony książki.

Książka, by mogła podolać szczytnym zadaniom nosicielki myśli, musi mieć odpowiednią postać. Musi być — piękną.

 Tekst jest [własnością publiczną \(public domain\)](#). Szczegóły licencji na stronie autora: [Michał Arct \(junior\)](#).

Świadomość konieczności pięknego wyglądu książki powstała już wśród pierwszych jej twórców. W napół barbarzyńskich jeszcze duszach, w mrokach wczesnego średniowiecza zrodziło się poczucie, że największa z istniejących wartości — słowo pisane — musi otrzymać szatę, godną jej wewnętrznej istoty. Dla nich książka, początkowo zawierająca treść nie ziemską, lecz idącą od Boga — pismo Święte i dzieła Ojców Kościoła — odbiegała od ogólnego szarego życia, gdyż była zjawiskiem, uświęconem przez majestat podniosłości, — wyczuwali oni w fanatycznym pietyzmie, że oddając słowo, muszą je oddać w pełnej jego krasie.

Wiedział o tem mnich-asceta, pochylony nad pulpitem w ciasnej celi klasztornej, całe życie spędzający nad przepisywaniem rękopisu. Z wyzółkłej, wychudzonej twarzy, kolorem podobnej do kart pergaminu, pałały ogniem natchnienia rozblęszczone oczy; palce, ledwo obciążone skórą, dzierżyły mocno pendzel i nie oddałyby go za największą z doczesnych wartości. Delikatnymi pociągnięciami cyzelował inicjały, pełne uroku barw i linii. Z pod rąk jego wybiegały długimi szeregami surowe, sztywne znaki starego gotyku, zimną wyniosłością, dążącą do wyżyn nadziemskich, odbijając niejako duszę twórcy.


Mnich umiłował swoją pracę, oddawał się jej z najgłębszym zaparciem siebie — tworzył. Tak, tworzył,



gdyż dzieło jego było jedynem w swoim pięknie, ono jedno tylko oddawało duszę twórcy, jego wzniosły, nie znający przeszkód zapał. Było sztuką, a szereg bezimiennych skrybów, znajdujących schronienie za murami klasztorami, by w ciszy i samotności spełnić cel życia — to wielcy artyści!

Dziś w proch rozsypały się kości, poszło w niepamięć dawno zagasłe życie i tylko z półek bibliotecznych, ze szerniałych kart pergaminu przemawia naiwne często ich piękno.

Stare księgi mówią do nas nie tylko treścią, lecz bardziej jeszcze harmonją barw i linii i wówczas dopiero naprawdę odkryją duszę, gdy się wpatrzymy w winiety, inicjały i zatarty miejscami rysunek liter.

 Tekst jest [własnością publiczną \(public domain\)](#). Szczegóły licencji na stronie autora: [Michał Arct \(junior\)](#).

Z ascetyzmu średniowiecza historia przenosi nas do początków Odrodzenia, do czasów, gdy jeden z największych krzewicieli kultury, Gutenberg, wynalazł druk, odsłaniając światu tajemnicę ruchomej czcionki i tworząc przez nią podwaliny rozwoju piśmiennictwa i wiedzy.

Książka wyszła poza obręb klasztorów i akademij, stała się dostępną dla szerszych mas i poszła w świat, by pełnić owocnie swe posłannictwo — nosicielki myśli. Poszła, wydzwaniając radosną pieśń chwały, triumfu — posunęła ludzkość o kilka wieków naprzód. Rozsłoneczniła świat promiennym blaskiem myśli, która, pętana i niewolona w poprzedniej epoce, znalazła wreszcie szerokie ujście i ruszyła niemi, krusząc tamy nieuctwa i ciemnoty.

Zajaśniały na firmamencie złote gwiazdy ludzkości: Erazm z Rotterdamu, Reuchlin wraz z całą plejadą myślicieli i bojowników Renesansu. Zaroiło się od ksiąg, które, mając nareszcie możliwość docierania wszędzie, stały się pośredniczkami w wymianie idei i głoszeniu nowych prawd.

Książka zyskała obywatelstwo i prawo panowania, którego przez długi ciąg wieków nic nie zdołało jej wydrzeć.

Renesans odkrył nowe drogi piękna i napełnił niemi również księgi. Nowe piękno wniknęło w nie, usuwając dawniejsze, średniowieczne. W zmienionej formie

zabłysło na widowni dziejowej. Książki, pozbywając się gotyckiego ducha średniowiecza, zatracając częściowo dawną frakturę, ukazały się w harmonijnej antykwie, podbijając wykwintną prostotą serca i mózgi.

Człowiek Renesansu ukochał piękno, szukał go w każdym przejawie życia i naturalnym biegiem myśli żądał, aby zakwitło również w tych, co piękno szerzyły i były jego głosicielkami, — w księgach. I to ciężkie zadanie włożone zostało na drukarza. Nie mając do pomocy dzisiejszych udoskonalonych środków technicznych, musiał walczyć na każdym kroku z piętrzącymi się trudnościami, aby sprostać włożonym nań obowiązkom. Jako rzemieślnik stawał się artystą, rzeźbiąc ozdobne drewniane czcionki, stwarzając układ wierszy, kombinując inicjały, układając w pełnem poczuciu artystycznym stronicę.


W pierwocinach sztuki drukarskiej przeszkadzały mu w jego pracy: pierwotny, nierówny, źle wykończony papier, niedoskonałość farby drukarskiej i, co najważniejsze, prawie kompletny brak narzędzi do wyrobu czcionek. Jakąż mrówczą, a jednocześnie tytaniczną pracą było obrabianie każdej poszczególnej literki, nadawanie jej doskonałości estetycznej kształtu.

Lecz drukarz-artysta nie zrażał się ciężarem pracy, lecz trwał w niej i dążył do celu. Wiedział, rozumiał, że książka musi być piękną i, nieledwie część duszy oddając, tworzył ją taką.

I śmiało można powiedzieć, że książki ówczesne są w połowie dziełem autora, w połowie drukarza. Autor dawał myśl i słowo — drukarz oblekał je w poematy

liter i papieru. Obydwaj walczyli i obydwoj odnieśli zwycięstwo.

Książka Renesansu stanęła na wysokim piedestale i stała się podwaliną dalszego rozwoju piękna.

 Tekst jest własnością publiczną (**public domain**). Szczegóły licencji na stronie autora: [Michał Arct \(junior\)](#).

Książka, podążając jednocześnie z kulturą, stawała się odzwierciedleniem epoki, w której powstawała. Wszystko to, co ludzkość przeżywała, jakim ulegała ewolucjom, odbijało się, jak na czułej kliszy, na kartach księgi i, można śmiało powiedzieć, że, biorąc książkę do ręki, możemy określić dokładnie okres jej powstania, a nawet więcej, — możemy wywnioskować, jakim był ten okres i co było jego nicią przewodnią.


Gdy po wspaniałym rozkwicie Renesansu nastąpiło zepsucie gustu w Baroku, wnet uległ zmianom wygląd zewnętrzny książek. Zamiast dostojnych prostotą kart, pojawiają się obfite złocenia i skłonność do fantastycznych kształtów.

A w parze z upadkiem wyglądu poszła dekadencja treści. Książka przez dziką nietolerancję i fanatyzm, wywołany sporami i wojnami religijnymi, poczęła być znowu krępowaną i niewoloną. Myśl, wtłoczona przemocą do ciasnych ram, musiała zamilknąć. Jad zatrął i sparaliżował ją, pozbawiając możliwości twórczej. Walka, pozbawiona już częstokroć resztek ludzkości, stawała się coraz bezwzględniejszą, a obie strony prześcigały się w okrucieństwie.

Ze szczególną zaciekłością rzucono się na książki. W barbarzyńskim wandalizmie niszczone je, palono, prześladowano nowoukazujące się, nakładając nieubłagane więzy na każdy przejaw myśli. Nic też dziwnego, że książka poczęła się kurczyć; malała ilość

wydań, a te, które pojawiały się, odbiegły daleko od pięknych gustownych dzieł epoki Odrodzenia.

Obniżenie polotu treści i wyglądu zewnętrznego dotknęło również i drukarstwo i, — trzeba dopiero ożywczej iskry wieku Oświecenia, by znów zaczęło dążyć do dawnej świeżości.

 Tekst jest [własnością publiczną](#) (**public domain**). Szczegóły licencji na stronie autora: [Michał Arct \(junior\)](#).

Nastąpił wiek dziewiętnasty, wiek wspaniałego rozkwitu techniki, epoka następujących po sobie w ogromnej liczbie wynalazków, nadających życiu nieznane dotąd tętno. Z niebywałym rozmachem ludzkość dąży naprzód, wydzierając coraz nowe tajemnice naturze. Tempo to wzmagają się jeszcze w wieku dwudziestym. Świat przeistacza się całkowicie, zrzuca dawną skorupę i pod znakiem gorączki życia mknie z zawrotną szybkością.

Zmiany życiowe odbiły się przede wszystkim na wytwórczości. Powolną pracę rąk ludzkich zastępują maszyny, zalewając odbiorców swojemi wytworami. Produkcja obliczona jest przede wszystkim na masowość. Zasada: duży obrót — mały zysk, — osiąga, wskutek rozwijającej się nieustannie konkurencji, bezwzględna hegemonję. W przemyśle i handlu uwzględniona zostaje przede wszystkim taniość produktu, gdyż dzięki niej łatwiej można powiększyć koło nabywców. Taniość zaś przede wszystkim można uzyskać przez udoskonalenie maszyn, powiększenie wydajności. Masowość zatem staje się naczelnem hasłem współczesnego przemysłu i handlu.

Prądem tym została również porwana i książka. Udoskonalone maszyny dopuszczają pośpieszną, masową wytwórczość; wzmagające się coraz zapotrzebowanie pozwala na zwiększenie wydań do liczb w porównaniu z poprzednimi zawrotnych i, co za

tem idzie, na coraz wydatniejsze obniżanie ceny. I zdawałoby się, że książka wstępuje na właściwą drogę, gdyż staje się powszechną i dostępną dla wszystkich. Niestety jednak w parze z nową wytwórczością nie poszła strona estetyczna. Książka, upodabniając się do wytworów fabrycznych, przejęła ich pospolitość i bezbarwność. Stając się produktem masowym, zatraciła w sobie cechy artystyczne. Przestała być dziełem sztuki.

I tu następuje ciekawe zjawisko. W epoce, gdy puszczanie w świat książki łączyło się z męką serdeczną twórcy, była ona piękną. — Gdy zaś wszystkie warunki są po temu, by wznieść się mogła na wyżyny — upadła, zatracając w sobie to, co było jej właściwą duszą.

Gdzie i w czym szukać przyczyny tego? Może najbardziej odpowiedzialny jest duch wieku, który z początkowego romantyzmu poszedł w kierunku najskrajniejszego materializmu, a w pogoni za brzękiem złota zapomniał, że istnieje coś więcej nad poziomą rozkosz użycia, że istnieje — piękno.

A gdy piękno życia zostało zapomniane, czy mogła walczyć o nie książka? Książka, która dla swojego rozwoju, dla świętego posłannictwa, musi mieć obok siebie szereg serc współmyślących i współczujących, aby czerpać z nich siłę i podniecie?

Gdy piękno stało się niepotrzebne, musiała ulec ogólnemu kierunkowi książka i musiała zstąpić z królewskiego piedestału.

I powędrowała, wygnana ze słonecznego królestwa,



w szarej pospolitej odzieży; przestała być dawną świętością, zostając martwym fabrycznym produktem.

Dusza jej była w pięknie; gdy odebrano jej artyzm, który stał się ludziom zbyteczny — duszę straciła.

Ⓒ Tekst jest [własnością publiczną \(public domain\)](#). Szczegóły licencji na stronie autora: [Michał Arct \(junior\)](#).

Zanik piękna nie może być jednakże zjawiskiem stałym. W najbardziej zmaterializowanym umyśle musi się obudzić, choćby na moment, tęsknota za odrzuconymi ideałami. Tęsknota ta może być nieświadoma, nikła, może ustępować w walce o byt i nieustannej pogoni użycia, lecz po pewnym czasie powróci i będzie duszę rozpierać coraz silniej, by wreszcie wydostać się nazewnątrz. I u tych, w których żyje, choć przyćmiona, lepsza cząsteczka ducha, miłość ku pięknu powstanie i rozpręży się z niestrzymaną siłą.

Ucisk, którym niweczyli istniejące w każdym człowieku dążenie do piękna, musi wywołać reakcję, a im będzie mocniejszy, tem gwałtowniejsze będzie ocknięcie.

Dziś na horyzoncie myśli ukazują się pierwsze zwiastunki powrotu do odrzuconych wartości. Sprawdzianem ich jest niezawodna towarzyszka myśli i ducha — książka. Na ruinach dawnego piękna wykwitają barwne kwiaty odradzającego się arcyzmu. Od szarości ogółu odbijają się wspaniałą postacią odrodzone w pięknie księgi. Obwieszczają swem pojawieniem się, że istnieją, że podejmują na nowo walkę o to, co zostało im wydarte. Niewiele ich jeszcze, nikły procent zaledwie, lecz wskazują, że są ludzie, którzy uznali na nowo ich konieczność.

Tu należy zwrócić uwagę na charakterystyczny fakt. Człowiek współczesny, człowiek wybujałej do

szczytów kultury, aby stworzyć piękno, sięga do wzorów dawnych. Tworząc książkę piękną, chce ją upodobnić wyglądem do zamierzonych dzieł średniowiecza, lub Renesansu.

Papier imituje pergamin, czcionki w zarysach przyjmują charakter fraktury średniowiecza, lub antykwy Odrodzenia. Inicjały i ilustracje — wszystko przypominać ma pracowite dzieła dawnych pracowników książki.

Tak postępuje pewna grupa twórcy książki; inni natomiast wpadają w drugą ostateczność. Odrzucając wszystko, co w przebogatym spadku zostawiła przeszłość, szukają poomacku nowych dróg, a nie mogąc ich znaleźć, rzucają się naoslep i zamiast piękna tworzą — brzydotę. Uważając, że wszystko, co było, jest złe, nie opierają się na uznanych fundamentach, lecz usiłują wdrzeć się odrazu na szczyty, przez co gmach, na fałszywej oparty podstawie, paczy się i wygina, miast szlachetnej harmonji, wyłaniając dziwolągi.

Taką jest najnowsza sztuka, a że książka odbija w sobie każdy odruch twórczej duszy ludzkiej, więc i w nią przenikają fałszywie pojęte kierunki, a rezultatem ogromnego częstokroć nakładu pracy i natchnienia, będzie całość, rażąca brakiem istotnego artyzmu i piękna.

Ⓒ Tekst jest własnością publiczną (**public domain**). Szczegóły licencji na stronie autora: Michał Arct (junior).

Obydwa te kierunki odrodzenia pięknej książki nie prowadzą do celu. Duch ludzki jest żywy, ulegający ciągłym zmianom i nie może czerpać pokarmu tylko z przeszłości. Przeszłość jest martwą, przeminęła; jej życie skostniałe w pomnikach, nie może odpowiadać wiecznie dążącemu naprzód umysłowi ludzkiemu. Możemy z pietyzmem wpatrywać się w pamiątki minionych lat, możemy z zachwytem wglądać w arcydzieła geniuszu dawnych wieków, lecz wiemy dobrze, że odrodzić je byłoby niepodobieństwem, że ludzkość w nieskończonym ruchu posunęła się znacznie dalej i jako życiowej podniety już czego innego dla siebie wymaga. O ile jednak imitacja antycznych sprzętów, biżuterji i innych drobiazgów może ku sobie pociągać, gdyż wiąże się tylko z zewnętrzną częścią naszej istoty, — książka, jako złączona z głębinami intelektu, musi przybrać formę odpowiednią do atmosfery, otaczającej umysł ludzki.

Człowiek powinien móc się zespolić z książką w jedną całość, gdyż tylko wtedy wyczerpie z niej całą wewnętrzną wartość.

Odrzucenie imitacji przeszłości nie jest jednakże jej zupełną abnegacją. Duch ludzki od początków istnienia rozwijał się drogą ewolucji. Pokolenia następne wiedzę swoją oparły na zdobytej przez poprzednie, uzupełniając i rozwijając zdobycze przodków. Dzięki tej ewolucji, dzięki powiązaniu pokoleń w ogniwa

łańcuszkowe, myśl ludzka tworzy nieprzerwaną jedność, nie potrzebując odnawiać za każdym razem fundamentów, wystawionych przez jej poprzedników.

Piękno, jako nieodłączna cząstka duszy, przeżywało wraz z myślą ten sam rozwój. Od pierwszych naiwnych prób wznosiło się coraz wyżej, to wykwitując przepychem arcydzieł, to opadając chwilowo w okresach upadku kultury.

Jest zupełnie zrozumiałem, że książka również przebyła tę samą drogę. Lecz w pewnym momencie nic, wiodąca ją, zerwała się i książka, miast iść naprzód, stanęła w miejscu, a nawet poczęła się cofać.

Ogniwa łańcucha pękły i rozwój został zatamowany.

Dziś w gorączkowym poszukiwaniu dróg piękna, odrzucając wszystko, co było, nie zważając na konieczność ewolucji, część ludzi chce drogą rewolucji pchnąć sztukę naprzód. Zatracając łączność z całością, przestaje rozumieć ducha ludzkości, odbiega od niego i, nie mając podłoża, buntuje się przeciw temu, tworząc pseudosztukę, nie opartą na niczem.

Bieg dziejów wykazał, że można wprawdzie posunąć rozwój prędzej naprzód, lecz niemożliwym jest odbicie się w przyszłość bez fundamentalnej przeszłości.

Nie odrzucając zatem przeszłości, ani nie naśladowując jej niewolniczo, wynajdźmy ten moment, kiedy książka stała najwyżej i, oparłszy się na wzorach uznanego piękna, twórzmy książkę prawdziwie piękną.

Ⓒ Tekst jest własnością publiczną (**public domain**). Szczegóły licencji na stronie autora: Michał Arct (junior).

**S**tworzenie pięknej książki nie jest bynajmniej rzeczą łatwą. Na całość składają się różnorodne czynniki, z których każdy posiadać musi odpowiednie walory artystyczne. Książkę tworzy nie jeden człowiek, lecz całe zespoły. Obraz, rzeźba są dziełem jednego tylko człowieka — dla książki pracują fabrykant papieru, odlewacz czcionek, rysownik, grafik, litograf, drukarz, introligator i łączący wszystkich wydawca.

Podstawowym materiałem, na którym książka opiera swe istnienie, jest papier. Papier wskutek wzrastającego zapotrzebowania uległ ewolucji i z początkowego jednakowego wyglądu zróżnicował się na setki gatunków.

Od artystycznego wyglądu oddaliły się przedewszystkiem dzienniki, z musu taniości używając pośledniejszych gatunków papieru. Za nimi poszły tanie, masowe wydawnictwa, które, stwarzając niebezpieczną konkurencję, podważyły istotną wartość książki.

Tu należy zaznaczyć, że wydawnictwa popularne, które powinny być z założenia tanie, muszą się różnić od wymaganego estetycznego wyglądu książki. Jest to zło konieczne i dlatego też książek, przeznaczonych dla szerokich warstw, dla których jedynie tania książka jest dostępna, — nie można podciągać pod ogólny sąd o pięknie. W wielkiej rodzinie ksiąg one jedne będą upośledzone pod względem wyglądu. Wynagradza im



to upośledzenie wzniosły cel szerzenia oświaty. Jednakże i w tym wypadku należałoby wyrazić życzenie, aby książki tanie przy minimum ceny osiągnęły maximum wyglądu artystycznego.

Nie można rozwodzić się nad tem, jakim powinien być papier, nie można, wskutek różnorodności wydawnictw, stwarzać jednego typu. Użycie odpowiedniego papieru należy zostawić indywidualnemu gustowi wydawcy. Ale musimy wymagać od fabrykantów papieru, aby produkt ich zgadzał się ze słusznymi wymogami estetycznymi. W produkcji swojej winni papiernicy pamiętać o jej celu i powodować się przede wszystkim zmysłem artystycznym.

Drugim zasadniczym materiałem jest czcionka. I ona również od początkowej gutenbergowskiej rozwinęła się i zróżnicowała w szereg typów. Dziś ulega pewnym prawom, ale jej główna część, kształt oczka, ma nieskrępowaną wolność w przybieraniu coraz innych form. Ze swobody tej korzystają odlewnie, nadając jej często jak najbardziej fantastyczne kształty. I znowuż jaką powinna być trudno odpowiedzieć. Jednakże zdaje się pewnem, że czcionka spokojna, szlachetna w pokroju najlepiej spełnia zadanie. Dbając o wygląd estetyczny, czcionka winna się łatwo przyswajać oku i nie razić brzydotą przy czytaniu.

Jednym z najważniejszych twórców książki jest drukarz. Rozkwit piśmiennictwa dozwolił na wspaniały rozwój drukarstwa, na powstanie olbrzymich tłocznii; tętno życia udzieliło się drukarniom, zamieniając je w

fabryki. Ale z rozwojem poszedł w parze upadek. Drukarz przestał być artystą, przestał miłować dzieło wychodzące z jego rąk, stał się pracownikiem masowym, przekształcając się w rzemieślnika, lub fabrykanta.

I dlatego dziś w dobie, gdy majaczyć zaczyna na horyzoncie renesans książki, drukarz winien jeden z pierwszych powrócić do artyzmu i zrozumieć estetyczne walory swego zawodu.

 Tekst jest [własnością publiczną \(public domain\)](#). Szczegóły licencji na stronie autora: [Michał Arct \(junior\)](#).

Nad plejadą pracowników książki, jako czynnik łączący i mózg organizmu, stanął wydawca. Jego odpowiedzialnym obowiązkiem jest nadanie formy, złożenie poszczególnych elementów w harmonijną całość.

Zadanie trudne, wymagające wyrobionego poczucia estetycznego, gdyż piękne nawet cząstki, dobrane nieodpowiednio, razić będą i nie wywołają odpowiedniego wrażenia.

Artysta z bezbarwnego żwiru rzeczno ułożyć potrafi prześliczną mozaikę, umiejętnie rozrzuconymi grupami pospolitych krzewów polnych utworzy ogród czarodziejski — w rękach laika wiązanka pereł, brylantów, rubinów przekształci się w krzyżącą kakafonję barw, najwspanialsze drzewa i kwiaty odepchną nieumiejętnym zestawieniem, niweczącem piękno każdego poszczególnego.

Podobnie, gdy na śnieżnym kredowym papierze w poważnym formacie albumowym damy układ perełkowy nonparelu, niknący przy rozmiarze stronic, całość mimo piękności elementów wypadnie brzydko.

I może nawet trudniejszym jest ustosunkowanie harmonijne części, niż ich stworzenie.

Wydawca, nadając książce wygląd, jest właściwym twórcą ducha książki i musi się wczuć w niego, musi ukochać swoje dzieło, musi zrozumieć, czego książka od niego wymaga. Miłując zaś książkę, darzy tem

samem uczuciem piękno. Świadomość tworzenia piękna powinna dać duszy zadowolenie z dokonywanej pracy. I tylko wówczas, gdy z wartościami handlowymi połączy wartości estetyczne, książka będzie taką, jaką być powinna.

Wygląd książki wymaga od wydawcy, aby był artystą ducha, aby zawarł w sobie najważniejsze w dziedzinie piękne poczucie harmonji, aby pamiętał zawsze, że książka żąda od niego, że jej uświęconem prawem — być piękną.

Więcej nawet, wydawca, poza dokładną znajomością swego i pokrewnych zawodów, musi znać tych zawodów psychologję. Musi poznać i zrozumieć wewnętrzną istotę papieru i czcionki i dopiero wtedy będzie mógł przystąpić do owocnej pracy.

Książka i wydawca są ze sobą nierozłącznie związani; niech związek ich będzie związkiem serca, a wtedy wypłynie z niego rzecz najcudniejsza w świecie — piękno.

Książka nie zawiedzie zaufania wydawcy; córka i kochanka otrzyma od niego godową szatę i pójdzie w niej w świat i głosić będzie chwałę wspólnego bóstwa, bóstwa wiecznie młodego, władnego, niezniszczalnego — Piękna.

Myśli powyższe nie wyczerpują bynajmniej zagadnienia pięknej książki. Piękno jest pojęciem tak rozciąglę, że niepodobna ścieśnić go w kartach najobszerniejszej nawet księgi; piękno musi być w nas i z głębin naszej jaźni winno płynąć jego zrozumienie. Z pięknem trzeba się zżyć, dążyć do niego, a wówczas dopiero wykwitnie tęczowym kwiatem w duszy i rozplómieni radością wnętrzną umysł i zmysły.

A jeśli kiedy zastuka do waszych bram nosicielka myśli i piękna — KSIĄŻKA — przyjmijcie ją i, przewracając pieszczone karty, wczujcie się w duszę czcionek i wierszy, poznajcie prawdziwą istotę księgi. Niech nie będzie dla was martwym tylko przedmiotem; kochając książkę, odnajdziecie w niej istność głęboką, którą radaby przed wami odsłonić. Obcując z książką blisko i serdecznie, poznacie, że ta, która dąży ku wam w piękno przybrana, pięknem żyje, pięknem oddycha i jako odrodzona władczyni pragnie, by świat cały zrozumiał, że jedyną niezmienną wartością, która życie w świetlane blaski przystraja, jest — PIĘKNO.

# O tej publikacji cyfrowej

Ten e-book pochodzi z wolnej biblioteki internetowej [Wikiźródła](#)<sup>[1]</sup>. Biblioteka ta, tworzona przez wolontariuszy, ma na celu stworzenie ogólnodostępnego zbioru różnorodnych publikacji: powieści, poezji, artykułów naukowych, itp.

Wersja źródłowa tego e-booka znajduje się na stronie: [Piękno w książce](#)

Książki z Wikiźródeł są dostępne bezpłatnie, począwszy od utworów nie podlegających pod prawo autorskie, poprzez takie, do których prawa już wygasły i kończąc na tych, opublikowanych na wolnej licencji. E-booki z Wikiźródeł mogą być wykorzystywane do dowolnych celów (także komercyjnie), na zasadach licencji [Creative Commons Uznanie autorstwa-Na tych samych warunkach wersja 3.0 Polska](#)<sup>[2]</sup>.

Wikiźródła wciąż poszukują nowych wolontariuszy. [Przyłącz się do nas!](#)<sup>[3]</sup>

Możliwe, że podczas tworzenia tej książki popełnione zostały pewne błędy. Można je zgłaszać na [tej stronie](#)<sup>[4]</sup>.

W tworzeniu niniejszej książki uczestniczyli następujący wolontariusze:

- Wieralee

- Himiltruda
- Kejt

- 
1. [↑ https://pl.wikisource.org](https://pl.wikisource.org)
  2. [↑ http://www.creativecommons.org/licenses/by-sa/3.0/pl](http://www.creativecommons.org/licenses/by-sa/3.0/pl)
  3. [↑ https://pl.wikisource.org/wiki/Wikiźródła:Pierwsze\\_kroki](https://pl.wikisource.org/wiki/Wikiźródła:Pierwsze_kroki)
  4. [↑ http://pl.wikisource.org/wiki/Wikisource:Skryptorium](http://pl.wikisource.org/wiki/Wikisource:Skryptorium)